



AUTORSKIE
SPOJRZENIE
NA RZECZYWISTOŚĆ
PRZEDSTAWIA
PIOTR DOBRONIAK

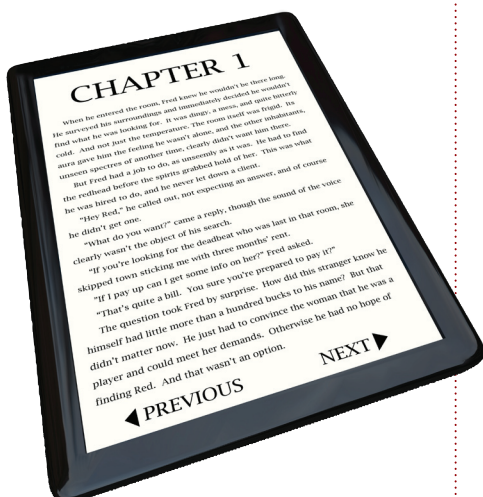


Rowery po polsku

Już niedługo „rowery Borysa”, będą „mówić” do nas w naszym języku. Dokładnie wszelkie maszyny obsługujące uliczne wypożyczalnie, zostaną wzbogacone o dodatkowych 17 nowych języków obsługi w tym polski. System „Barclays Cycle Hire” jest stale rozwijany i zyskuje coraz więcej zwolenników.

Niezależni pisarze

Portale informacyjne obiegła wieść o młodej, 26 letniej pisarce, która wszystkie swoje powieści wydaje tylko w formie książek elektronicznych. Niby nic dziwnego tyle, że dziewczyna nie ma podpisanych umów z żadnymi wydawnictwami i zgarnia w przeciwieństwie do innych pisarzy, 70% przychodów. Czy się opłaca? Amazon, na którym można zakupić owe dzieła, sprzedaje ich średnio sto tysięcy sztuk miesięcznie. Cena waha się od 99 centów do 3 dolarów.



No weź się spis

» Jak Polak to od razu musi być dyskryminowany. Jak obcokrajowiec, to na pewno musi na naszej narodowej krzywdzie się dorobić. Brak słów.

Już teraz rozpętuje się jakieś piekło na ziemi, bo Brytyjczycy przedsięwzięli decyzję o przeprowadzeniu spisu powszechnego. My, jako naród sfrustrowany swoją przeszłością, odebraliśmy to, jako zamach na naszą wolność i niepodległość. To nic, że nie jesteśmy u siebie. Od dawna przecież wiadomo, że Londyn jest polski. Przecież to sprawa oczywista. Teraz ten Londyn chcą nam zabrać. A wiadomo, że jest on nasz. Ten Londyn.

Dlatego też niektórzy dziennikarze rozpoczęli podgrzewanie atmosfery strachu pośród rzeszy Polaków w Anglii. A to zabiorą ciężko zarobione „dutki”, a to podkablują do kraju, że mąż swojej żony ma koleżankę, z którą mieszka i jest problem, bo pokój, który wynajmują jest skromnie urządzone i ma tylko jedno łóżko. Co będzie jak żona swojego męża się o tym dowiedzie poinformowana przez urzędników brytyjskich?

Tytuły na portalach zatrważające. Prosto z okładek tabloidów, piszących z trwogą o tabliczkach na stacji Victoria o zakazie sikania w języku polskim. Po prostu czad!

Brytyjczycy gdyby dowiedzieli się o naszych obawach zapłakaliby się na



śmierć i wtedy rzeczywiście istniałaby szansa, że Londyn pozostanie polski.

A spis jest najzwyklejszą sprawą na świecie. Na dodatek dane, które będą podawane w ankietach, są tajne przez najbliższe sto lat. Taki spis może w końcu pozwoli na to, żeby jasno w końcu powiedzieć ilu Polaków jest rzeczywiście na Wyspach, bo już teraz niektórzy ponosi fantazja i podawane liczby raz rosną, raz maleją – w zależności od potrzeb je podających.

Całość sztucznego problemu przypomina scenę z serialu „Noce i dni”, kiedy do Niechciców przyjechała ówczesna służba zdrowia, a baby z czworaków krzyczały z lamentem „Ludzie uciekajta, doktory jadą!!!”.

Ku rozwadze. «

